WIADOMOŚCI GWIAZDY

INTERNATIONAL STAR BULLETIN.

ZESZYT 10. PAŹDZIERNIK 1928

TREŚĆ

WYDAWANE W JĘZYKU ANGIELSKIM PRZEZ ORGANIZATORA NACZELNEGO ZAKONU GWIAZDY W EERDE, OMMEN, HOLANDJA. REDAKCJA: D. RAJAGOPAL i R. L. CHRISTIE. ADMINISTRACJA: L. E TRISTRAM, EERDE, OMMEN, HOLANDJA.

w stosunku do Nauczyciela pewne wewnętrzne przekonanie. I tylko tak należy rozumieć pierwszy punkt w celach Zakonu.

Wprowadziliśmy zresztą następującą zmianę. Zamiast dotychczasowego: „członkiem Zakonu może być każdy, kto zgadza się na cele powyższe“, wstawiliśmy: „członkiem Zakonu może być każdy, kogo zajmują cele powyższe“.

Sądzę, że te wyjaśnienia wszystkim wyświetlą sprawę całkowicie.

D. Rajagopal,
Organizator Naczelny.

WIEŚCI Z OMMEN

MINĄŁ PIĄTY OBÓZ GWIAZDY. Warunki życia i organizacji były świetne. Pomimo nadmiaru deszczu, wszyscy czuli się dobrze i cały Obóz nacechowany był spokojem. W Kongresie wzięło udział 2550 członków. Podajemy poniżej wykaz poszczególnych krajów. Z danych tych wynika, że 40 krajów miało w Ommen swych przedstawicieli.

LICZEBNY WYKAZ KONGRESU GWIAZDY W OMMEN W 1928 R.

Anglja 502, Australja 1, Austrja 37, Ameryka (St. Zj.) 30, Afryka Połud. 1, Belgja 82, Bułgarja 6, Brazylja 1, Czechosłowacja 9, Chili 1, Cuba 1, Danja 61, Estonja 6, Egipt 8, Francja 128, Finlandja 6, Grecja 1, Holandja 1017, Hiszpanja 26, Islandja 8, Irlandja 8, Indje 17, Indje Holenderskie 18, Jugosławja 5, Litwa 1, Luxemburg 1, Łotwa 1, Niemcy 217, Norwegja 22, Polska 15, Portugalja 7, Kanada 1, Rumunja 19, Rosyjska Emigracja 44, Szwecja 54, Szkocja 68, Szwajcarja 32, Włochy 46, Węgry 22, Walja 20.

KRISHNAJI BAWIŁ JESZCZE po skończonym Obozie do dnia 15-go sierpnia w Eerde, poczem udał się na kilkotygodniowy pobyt do Szwajcarji. W początkach października wraca na parę dni do Eerde, a 19 października odpływa do Indji.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

PYTANIE: Może Krishnaji zechce powiedzieć nam wyraźnie:

1) Czy Zakon Gwiazdy nie jest skrępowaniem dla Wielkiego Nauczyciela?

2) Czy Zakon nie stwarza rozdziału pomiędzy nim a światem?

3) Czy Zakon nie jest bezużyteczny?

4) Czy nie życzy on sobie Zakonu Gwiazdy rozwiązać?

KRISHNAJI: 1) Mnie Zakon Gwiazdy nie krępuje w niczem, ale prawdopodobnie krępuje was. Zakon albo uczynicie ciasnym, co stworzy rozdział pomiędzy wami a innymi ludźmi, albo też zrobicie z niego pomost.

I nie odemnie zależy, czy będzie on pomostem, czy przeszkodą. Gdy rozmawiam z ludźmi, nie czują oni nigdy, jakobym stał na stanowisku ciasnem, wyłącznem, lub sekciarskiem. Zakon więc jako taki nie krępuje mnie w niczem.

2) To znowu zależy od was, nie odemnie. Przecież pojęcia, myśli, uczucia, nie są wyłączną własnością jakiegoś narodu lub jednostki, a przynajmniej nie powinny być. Jeżeli zaś jednostki należące do Zakonu nie rozumieją tego, wówczas stwarzają ów rozdział. Jeśli serca swego nie zamykasz przed nikim, wówczas choćby cały świat odwrócił się od ciebie, nie będzie to miało żadnego znaczenia. Jeżeli dla każdego masz serdeczne uczucie, choćby odrzucił je kto nawet, nie stworzy to rozdziału pomiędzy nim a tobą. Jeżeli sam dzielisz ludzi na należących do pewnych grup, typów i ruchów, do pewnych klas, religij i wyznań, rozdział istnieć będzie. Nie organizacje są jego przyczyną, lecz krępowanie i zamykanie życia w ciasnych pojęciach i przekonaniach.

3) Zakon jest użyteczny w tem znaczeniu, że gromadzi ludzi, których rzetelnie i poważnie zajmuje to, co mówię, i więcej uwagi poświęcają temu, niż inni, którzy się z tem jeszcze nie zetknęli. Sądzę, że będzie dobrze, jeśli przez pewien czas taką luźną organizację zatrzymamy, bynajmniej nie w celu zdobywania dużej ilości członków, nawracania i pouczania innych, nie poto, by święcić niezliczone zebrania i narzucać ludziom pewne wierzenia, lecz aby szerzyć ideę i pomagać każdemu do realizowania jej we właściwy sobie sposób, by służyć przykładem, postawą własnego życia drogę wskazywać i szerzyć zrozumienie, to bowiem każdą wiarę przewyższa. Jeśli się stanie na tem stanowisku, Zakon nie stworzy nigdy rozdziału pomiędzy członkami a nie członkami Przeciwnie, będzie pomostem, który przeprowadzi ludzi ku zrozumieniu i nowemu ujęciu życia.

4) Znowu powtarzam, jeżeli Zakon jest mostem który dopomaga ludziom przejść przez rwący potok życia, wówczas jest użyteczny. Jeżeli nim nie jest — rozwiążemy go i mam nadzieję, że wy pierwsi za tem będziecie. Nie wiele obchodzą mnie wszelkie ruchy i nie sądźcie, że ponieważ jestem na czele Gwiazdy, więc popieram ją. Zakon dotychczas gromadził ludzi, którzy może poważniej patrzą na niektóre rzeczy. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że mają oni większe zrozumienie lub pewne przywileje. Dokąd Zakon spełnia zadanie mostu, sądzę, że może być użyteczny. Z chwilą jednak, gdy przestanie nim być — sąd o tem pozostawiam wam, nie sobie — musi przestać istnieć. Jeden człowiek nie może stworzyć rozdziału, choćbyście nawet zniweczyli jego pojęcia, lecz wiele ludzi, członkowie Gwiazdy jako tacy, mogą rozdział stworzyć, gdy zechcą zagarnąć Prawdę i zrozumienie zdobyte użyć fałszywie.

PYTANIE: W jaki sposób organizacje stają się zacieśnieniem?

KRISHNAJI: Patrząc bezstronnie, widzimy, że organizacje przeważnie dążą do zagarnięcia i zmonopolizowania Prawdy, której ani zagarnąć ani zmonopolizować nie można. Prawdę każdy inaczej rozumie, nie nadaje się ona do dyskusji, ani też nikt nie mo-

że dokładnie jej określić. Prawda poprostu jest, a człowiek mądry stara się zrozumieć ją, rozważając głęboko raczej niż dyskutując.

Nie znaczy to, żebyśmy nigdy nie mieli dyskutować, ale współzawodnictwo w dyskusji nie prowadzi do zrozumienia Prawdy. Prawda ponad myślą jest i uczuciem, ponad artystą i władcą, ponad rzeczą każdą. Ciasny więc umysł nie może Prawdy nieskażonej pojąć. Jeżeli organizacje starają się przystosowywać Prawdę, aby uprzystępnić ją w ten sposób sobie i drugim, wówczas napewno zwyrodnieją i stworzą rozdziały. Dlatego obawiam się raczej wszelkich organizacyj, bo zawsze wzbudzają one w ludziach chęć prozelityzmu, nawracania innych i skupiania ich w jakiejś specjalnej, ciasnej zagrodzie.

PYTANIE: Powiedziałeś wiele rzeczy, które mogą zniechęcić nas do naszej pracy, wiary i czynnego służenia.

KRISHNAJI: To co czynicie, musi nie mieć rzczywistej wartości, jeśli tak łatwo można was zniechęcić. Światu chodzi tylko o to, byście przerzucili nad przepaścią ten most, po którym ludzie przejść będą mogli.

PYTANIE: O ile rozumiem, to mówisz, że służymy, aby zapomnieć siebie. Czy w takim razie praca jest mało ważna, a służenie złudzeniem? Czy nikt nie może naprawdę pomóc drugiemu?

KRISHNAJI: Większość ludzi stara się w „pracy" zapomnieć o sobie. Praca jest uważana za rodzaj lekarstwa. Nikogo nie zniechęcam do pracy. Bez pracy życie byłoby nudne. Nudno byłoby, gdybyście waszym ideom i myślom nigdy nie dali wyrazu. Ale, jak mówiłem, większość pracuje i służy, by zapomnieć o sobie i o własnych zagadnieniach. Jeśli przyjrzycie się sobie i wglądniecie w tę pewną energję, wytworzoną przez ideę służenia, przekonacie się, że zostaje ona przedewszystkiem zużyta na wyzbycie się samodzielnego myślenia i zrozumienia rzeczy. Ja zaś uważam, że dokąd człowiek nie rozwiązał własnych zagadnień, dokąd niepewny jest, niespokojny, i nie ma wewnętrznej pogody, nie może naprawdę służyć innym.

Może wyobrażać sobie, że służy, lecz prawdziwem służeniem nazywam coś zupełnie innego, niż to, co zwykle służeniem nazywacie.

Jeżeli pójdziecie do prawdziwie wielkiego lekarza, powie on, że pewne rzeczy są bezwzględnie konieczne dla przeprowadzenia zasadniczej kuracji. Jeżeli udacie się jednak do niedoświadczonego doktora, wskaże wam tylko jak usunąć oznaki choroby, nie sięgnie zaś do jej przyczyny.

Sami musicie wybrać między tem, co w służeniu jest wieczne, a co przemijające. Uważam zaś, że wieczne dać może tylko ten, kto rozwiązał własne zagadnienia, kto w sobie pokój odnalazł.

Pytacie, czy praca jest nie ważna? Odpowiem, że praca, której dzieło jest głośne a krótkotrwałe, nie ma wielkiego znaczenia, lecz ta, która wieczne owoce rodzi, jest istotną. Sami zdecydować musicie, co wieczne jest, a co przemijające.

Służenie, które nie ma mocy przetrwać, które ran nie jest zdolne uleczyć, ni sercu znużonemu ulżyć, złudą jest. Lecz to, które potrafi pustkę umysłu i serca zapełnić, jest rzeczywiste. I powiem jeszcze, że jeśli idzie o prawdziwe dopomożenie drugiemu, to pomóc można trwale, a nie chwilowo, gdy się samemu jest wielkim lekarzem, gdy jest się samemu ponad potrzebą pomocy. Nie sądźcie, że jest to kwestją zachęcenia lub zniechęcenia kogoś, dawania nadziei lub schronienia drugiemu. Prawdziwe niesienie pomocy jest o wiele szlachetniejsze, piękniejsze i wspanialsze, aniżeli to wszystko.

PYTANIE: Krishnaji mówi, że przekręcamy jego słowa, by dogodzić własnym wierzeniom. Co właściwie nazywa „naszem wierzeniem"? Czy silne przekonanie, wyrosłe na gruncie własnych doświadczeń? Czy też wyniki szczerego rozumowania, czy też nabytą wiedzę?

KRISHNAJI: To wszystko mam na myśli i zaraz wytłomaczę. Prawda, o której mówię, nie może być niczem uwarunkowana, nie może być wyłączną własnością jakiegoś przejawu życia lub specjalnego rodzaju wiedzy czy rozumowania. Jest ona ponad tem

wszystkiem. Doświadczenie, rozumowanie, wiedza, wiara, to wszystko od czegoś zależy. Prawda zaś jest zupełnie niezależna i nieograniczona niczem. Ponieważ chcecie posługiwać się tą Prawdą bez należytego zrozumienia, przekręcacie ją więc, by w ten sposób pogodzić ją z waszem szczególnem doświadczeniem, wiarą, rozumowaniem, lub wiedzą. Spytacie: jak więc uniknąć tego przekręcenia? Poddając stale badaniu owe doświadczenia, wiarę i t. d.

Wzrasta człowiek, gdy odrzuca z zebranego plonu to, co jest mu już zbyteczne, nie zaś kiedy wszystko, co zebrał, niezmiennie zatrzymuje w sobie. Z winogron sok bierzesz, a skórkę odrzucasz. Podobnie rzecz się ma z doświadczeniem. Odrzucasz czynniki, a treść zachowujesz. Doświadczenie jednak nie może uzależniać Prawdy.

Każdy w pewne rzeczy wierzy, w inne nie wierzy i chce, aby Prawda dostosowała się do jego przekonań i zmieściła się w granicach jego wiary lub niewiary. A ponieważ to się stać nie może, powstaje więc zdziwienie, niepokój i walka. Nie można jednak ani uzależnić, ani przystosować Prawdy.

Mogę ukazać ludziom wspaniałość czystego, jasnego szczytu, nie mogę jednak tych wyżyn zniżać stosownie do ograniczeń każdego umysłu.

Chcę jedynie wzbudzić we wszystkich żarliwe pragnienie tego, co wieczne.

Spójrzcie, co się dzieje dokoła. Ludzie wciąż powtarzają: biedny, ciemny, niedoświadczony nie zrozumie Prawdy, ja więc, który zrozumiem trochę lepiej, przystosuję ją do miary jego rozumienia, i stąd powstają religje z całym aparatem wyznań. Jeżeli dziecko ma się rozwijać należycie, z chwilą gdy umie stać o własnych siłach i chodzić, pozostawia mu się w tem już samodzielność, nie pomaga nadal bezustanku. Staracie się przedewszystkiem, żeby dziecko było silne, nie obstawiacie go zaś podpórkami, które tylko utrzymują w niem słabość. Większość ludzi ma mylne przekonanie, że Prawdy nie można w pełni zrozumieć,

i dlatego należy zniżyć ją do odpowiedniego poziomu, uprzystępnić i przystosować.

Budda wskazywał na to, że Prawdy nie można ani uprzystępniać, ani przystosowywać do granic małego rozumienia, lecz, kiedy odszedł, uczniowie jego postarali się właśnie to uczynić i stworzyli religję. Podobnie było z Chrystusem, a zapewne powtórzy się to i dzisiaj.

W tej samej mierze, co i wy, pragnę pomóc ludziom i sercem całem dążę do tego, powiadam jednak, że prawdziwie dopomóc można tylko czyniąc ich silnymi i samodzielnymi, nie polegającymi na innych, wzbudzając w sercu każdego tęsknotę za Prawdą wieczystą, która nie może być przystosowana. Nigdy nie zacieśniajcie, ani też przystosowujcie Prawdy, lecz niechaj raczej za waszą przyczyną zrodzi się w każdym gorące pragnienie osiągnięcia tego, co jest nieograniczone.

O ile bardziej wówczas warto będzie żyć, niż wtedy, gdy zadowoleni trwacie w łatwej wygodzie Prawdy, przystosowanej do granic własnej ciasnoty. Tyle istnieje owego urabiania Prawdy na miarę małej wiedzy, lecz ja wciąż mówię o Prawdzie czystej, nieograniczonej. I choć już same słowa, gdy się o niej mówi, stwarzają ograniczenia, to jednak Prawdy ja nie przystosuję nigdy, w mojem przekonaniu bowiem zdradzałbym ją wówczas.

Czyż nie widzicie, że przystosowana Prawda traci całą swą wielkość i prostotę, co znów pociąga za sobą tyle powikłań? Uprzystępniając Prawdę, stwarzacie jeno wygodne schroniska, w których panuje zastój myśli i serca. Często słyszałem ludzi mówiących: „Nie robię tego bynajmniej dla siebie, jedynie dla tych, którym to pomaga“. Czyli inaczej: to, coście już osiągnęli, przystosowujecie dla drugich, by podobnie jak wy osiągnąć mogli, zamiast każdemu dopomóc, by na własną rękę i we właściwy sobie sposób zdobywał, wówczas bowiem jedynie cel osiągnąć zdoła.

Na tej podstawie wszystkie religje wyrosły, dlatego w samym ołtarzu, na którym Prawdzie cześć oddają, tkwi Prawdy tej zdrada. Powtarzanie jednak tylko słów, że religja jest zdradą Prawdy,

nie świadczy jeszcze o istotnem zrozumieniu rzeczy. Zdaje mi się, Lao Tse, gdy światło Prawdy zdobył, nie wspomniał o tem nikomu, lecz odszedł, zapisaną księgę pozostawiając po sobie.

A gdy Buddę proszono, by powiedział czem jest Nirwana — odrzekł: Ten, który mówi, iż jest ona bytem — myli się, kto zaś twierdzi, że niebytem jest — kłamie.

PYTANIE: Czy nazwa „Nauczyciel świata" ma jakieś znaczenie dla Krishnaji?

KRISHNAJI: Uważam, że w każdej chwili może być tylko jeden Nauczyciel. Życie jest jedno, i z chwilą, gdy ktoś osiąga pełnię Życia, staje się Nauczycielem Świata, podobnie jak Budda Oświeconym, a Chrystus Synem Boga. Nazwa więc „Nauczyciel świata", istotnie zrozumiana, nie zaś ujęta ciasno, równoznaczna jest z mianem „Oświecony". Chcę przez to powiedzieć, że każdy uważa życie w sobie, jako oddzielne od drugich. Lecz życie jest jedno, choć przejawy jego są różnorodne. Z chwilą gdy ktoś czuje i wie, jednem słowem, ma pełną świadomość nierozdzielności tego wiecznego Życia i rozumie je w pełni, nie zaś ujmuje tylko intelektualnie, wówczas jest Nauczycielem Świata. Nazwa ta ma znaczenie i wartość, wyraża bowiem pewne pojęcie, wkoło którego inne pojęcia skupiać się mogą, ale to wszystko. Czy sądzicie, że Buddzie zależało na tem, czy nazywają go Oświeconym, czy też nie?

Nazwa ta jednak dopomogła do stworzenia i puszczenia w ruch pewnego rodzaju myślenia, który następnie skupił wokół siebie inne idee i pojęcia. Jeżeli tylko nazwie cześć oddajecie, Prawda nie wstąpi do waszego serca, ani też zrozumienie tego, co pod nazwą się kryje.

To, co mówię, przeznaczone jest dla całego świata, nie zaś dla jakiegoś narodu, klasy społecznej lub organizacji. Prawda, a więc i ten, który ją przynosi, do wszystkich należą, nie do paru ludzi jedynie.

Na Nauczyciela Świata każdy patrzyć może z punktu widzenia, jaki mu najlepiej dogadza, nikomu zaś nie będzie trudno

zrozumieć o co chodzi, gdy rzecz wytłomaczycie poprostu, a nie w zawiłych słowach jakiegoś wierzenia.

Wówczas oczywiście sprawa staje się niejasna, tajemnicza i trudna do ujęcia. Gdy Prawdy kwiat zakwitł, zapach jego ma znaczenie, nie wygląd, większość zaś ludzi bardziej zważa na kształt i wielkość kwiatu, nie na jego zapach. Kiedy roślina kwiat wyda, człowiek mądry zatrzyma się, popatrzy i nacieszy zapachem. Głupi przejdzie obok.

Pewien dziennikarz, a jego zdanie mogło być wyrazem ogółu, spytał mnie raz: „Czy muszę uwierzyć, że jest pan Nauczycielem Świata, by zrozumieć to, co pan przynosi?“ Odpowiedizałem: „Czy używa pan fałszywego końca teleskopu, by zobaczyć rozmiar i piękno rzeczy, którą pan bada?“ Przecież ważną jedynie jest czystość pożywienia, nie zaś ozdoby naczynia, w którem jest podane. Sami jednak wiecie, że chcąc przechować jedzenie w czystości, naczynie czyste mieć trzeba. Nie poświęcajcie tyle uwagi naczyniu, lecz raczej temu, co się w niem znajduje, czy jedzenie, które zawiera, jest wystarczające, czy może naprawdę głód wasz zaspokoić.

PYTANIE: Czemu jest tylko jeden Nauczyciel Świata?

KRISHNAJI: Mówiłem już poprzednio, że istnieje tylko jedno życie, i człowiek, który rzeczywistość tego jednego życia osiąga, staje się właśnie owym Nauczycielem Świata. Człowiek ten połączył początek z końcem — choć niema ani początku, ani końca — świadomie most przerzucił pomiędzy źródłem a ujściem. Źródłem nazywam sam początek bytu, uzależnionego podówczas jeszcze tysiącem rzeczy. Człowiek dziki rozwija się, coraz więcej doświadcza i doznaje, aż wreszcie łączy się z tem życiem wiecznem.

I wówczas to powiedzieć można, że przerzuca most nad przestrzenią, która pomiędzy początkiem a końcem istnieje, pomiędzy źródłem a ujściem w bezkresny ocean jedynego życia. Tem, w pojęciu mojem, jest Nauczyciel Świata i czemś dużo jeszcze większem, czego jednak nie zdołam wyrazić słowami.

Same słowa „Nauczyciel Świata“ są tylko nazwą i jako takie nie mają znaczenia, chyba jedynie dla tych, którzy opanowani są doniosłością nazw i grą słów.

Każdy odpowiedzialny jest za rozkwit kwiatu ludzkości, za osiągnięcie pełni życia. Rozumiem przez to, że wszystko, co żyje jeszcze uzależnionem życiem, współdziała w stworzeniu jednostki, która w życia wieczność wchodzi, tam, gdzie początku niema, ani końca, gdzie źródło i ujście w jedno się łączy. W tęsknocie swej za wolnością wszystko, co żyje, składa się na rozkwit tego kwiatu. Jak lotos dopełnia piękno wody, a woda piękno lotosu, tak wołanie każdego, który jest w niewoli, przyczynia się do stworzenia tego, który wieczyście jest wolny. Kiedy więc ta istota, jednostka czy życie — nie można tego zbyt ściśle określać — która czuła się dawniej oddzielna od drugich i trwała w więzach zależności, wchodzi wreszcie w bezmiar życia, wówczas staje się Nauczycielem Świata. Używam słów, które możecie następnie przekręcić na sposób, najlepiej dogadzający waszej wierze lub niewierze. Prawda jednak nic nie ma wspólnego z wiarą lub niewiarą. Zapach rozkwitłego lotosu od żadnego przechodnia nie zależy.

Łzy świata piękno kwiatu stwarzają. Życie jest wieczne, i gdy znajdzie się człowiek, który po wielu stuleciach pełnię życia osiąga, radością jego i szczęściem jest, by to Życie nieograniczone ukazać tym, którzy nie osiągnęli jeszcze. Czy człowieka tego nazwiecie Nauczycielem Świata, Buddą, Chrystusem, czy jeszcze inaczej, niema żadnego znaczenia. Pragnącemu wody udzielić, otworzyć oczy ślepego, więźnia z łańcuchów uwolnić i światło ukazać temu, który trwa w ciemnościach, rozkoszą jest człowieka, który osiągnął. Ale czy woda, zaspakająca pragnienie, jest w jakiemś szczególnem naczyniu, czy głos wołającego słodki jest i dźwięczny — nie ma znaczenia.

Ważne jest tylko, by każdy na zawołanie zechciał odpowiedzieć, by wodę do ust spieczonych przybliżył, by zerwać z oczu zapragnął zasłonę i głos wołającego w więzieniu swem posłyszał.

Ale tłumienie życia grą wyrazów zagłusza właśnie głos Wielkiego Piewcy.

PYTANIE: Jeżeli Nauczyciel jest wiekuisty, w jakim stosunku pozostaje on do tych, którzy byli przed nim i którzy mogą przyjść po nim?

KRISHNAJI: W życiu szerokiem, z którem się on jednoczy, niema wycofania się lub wejścia na pierwszy plan, nie istnieją pytania, co się dzieje z tymi, którzy pierwej osiągnęli lub osiągną później. Wciąż na nazwy patrzycie i na jednostki, dlatego te wszystkie zagadnienia powstają. Co dzieje się z tymi, którzy pierwej osiągnęli?

Weszli w bezmiar Życia! Co stanie się z tymi, którzy kiedyś osiągną? Wejdą również w ów bezmiar Życia! Jest to tak nieskończenie proste, bez żadnych powikłań. Pełnia Życia to dokonanie rzeczy każdej, a doskonała wolność tego życia, to osiągnięcie Prawdy. Jednostki, które to osiągnęły, są Życiem. Ludzkość tylko dzieli życie i poprzez te rozdziały na nie spogląda. Życia tego, które jest kwiatem ludzkości, wolnością jej i wypełnieniem, początkiem i końcem zarazem, które jest Prawdą wieczystą, nie można w słowach opisać.

Świat ten słów nie zna, zarówno istnieje, jak i nie istnieje. Patrząc nań z ciasnego punktu widzenia, tak jak to czynicie, nie można zrozumieć jego ogromu. Gdy jakaś istota tej pełni życia dosięga, sama staje się Życiem, staje się kwiatem ludzkości.

Jeżeli spytasz róży, nad inne wspanialszej w ogrodzie: czemu piękniejszą jesteś? Czy rosa niebios dodała ci krasy? Czy życie hojniej ciebie obdarzyło? Róża wyjaśnić ci tego nie zdoła i tylko nadal utrzymywać będzie: jestem.

A jeśli mądrym jesteś człowiekiem, nie zaczniesz zrywać płatków jednego po drugim, aby przekonać się i zapach uchwycić.

Mam nadzieję, że sprawę tę możliwie mglisto wyłożyłem, gdybym ją był bowiem wyjaśnił, zacieśniłbym Prawdę i sprzeniewierzył się jej.

OBOZ GWIAZDY W ROKU 1929

Obóz Gwiazdy w Ommen w roku 1929 trwać będzie od 1-go do 8-go sierpnia. Otrzymamy prawdopodobnie o wiele większą ilość zgłoszeń. Członkowie zechcą więc zwrócić uwagę na to, iż ograniczyliśmy ilość miejsc do 3000, z czego 500 rezerwujemy dla niecztonków, którzy po raz pierwszy będą mogli brać udział w obozie Gwiazdy. Być może, iż w roku 1930 zwiększymy znowu ilość miejsc, narazie jest to jednak niepodobieństwem.

W tym roku stanie nowa kuchnia i dokonamy cały szereg koniecznych ulepszeń.

D. Rajagopal.
Organizator Naczelny

ZAWIADOMIENIA.

POLSKIE WYDAWNICTWA GWIAZDY.

PRZEMÓWIENIE W EERDE. J. Krishnamurti.
ZAKON GWIAZDY. Broszura.
NA SZCZYTACH PRAWDY, J. Krishnamurti.
W MEM SERCU JESTEŚ, J. Krishnamurti. (Poezje).
SZUKANIE, J. Krishnamurti. (Poemat).

W DRUKU:

KRÓLESTWO SZCZĘŚCIA, J. Krishnamurti.

W PRZYGOTOWANIU:

ZDRÓJ MĄDROŚCI, J. Krishnamurti.
DROGA, J. Krishnamurti.
ODWIECZNY PRZYJACIEL. J. Krishnamurti.

ZWIĄZEK JUTRZENKI MA NA SKŁADZIE:

Wydawnictwa polskie:

PRZEMÓWIENIE W EERDE	J. Krishnamurti	0.50
NA SZCZYTACH PRAWDY,	„	3.00
W MEM SERCU JESTEŚ	„	4.—
SZUKANIE	„	7.—
ZAKON GWIAZDY		0.30
WIADOMOŚCI GWIAZDY		1.50

Wydawnictwa angielskie:

WHO BRINGS THE TRUTH,	J. Krishnamurti	1.00
THE POOL OF WISDOM	„	4.00
COME AWAY	„	5.00
BY WHAT AUTHORITY	„	5.00
THE KINGDOM OF HAPPINESS	„	8.50
THE SEARCH	„	7.50
THE PATH	„	3.00
LIFE THE GOAL	„	1.00
LET UNDERSTANDING BE THE LAW	„	1.50
THE IMMORTAL FRIEND	„	10.—
TEMPLE TALKS	„	3.00

Wydawnictwa francuskie:

LE ROYAUME DU BONHEUR	J. Krishnamurti	3.00

FOTOGRAFJE	5.00
GWIAZDKI SREBRNE	1.50
DRZEWO SANDAŁOWE, laseczka	0.25

Wydawca: ZWIĄZEK JUTRZENKI. Cena zł. 1.50
Redaktor odpowiedzialny: HELENA POTULICKA.